

ZYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczyć: na rachunek „Życia Podlasia”. Telefon Nr. 90.

Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12—14 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13.

**WSZYSTKIM NASZYM PRENUMERATOROM, CZYTELNIKOM,
PRZYJACIOŁOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM ŻYCZYMY**

»WESOŁEGO ALLELUJA«

REDAKCJA

NASZ CHLEB POWSZEDNI

...I znowu wiosna chodzi po ulicach. Zagląda ciekawie do okien, wiruje w smugach pyłu oświetlonego słońcem, przekomarza się z wróblami na skwercach i pachnie przylaszczkami. Niewiele widać tej wiosny w cieniu wielkomiejskich kamienic, ale tembardziej każdy jej powiew jest cenny. Poza miastami jest inna wiosna: chodzi sobie bezpąnska po polach, budzi się pierwszą zielenią pąków na drzewach, odurzają wilgocią lasu.

Tuż za nią, za pierwszym kwiatem i słońcem, nadchodzi drugi widomy znak końca zimy: Wielkanoc. Jak Polska długa i szeroka, gdziekolwiek tylko słońce wyłaflowało na kłociach drzew puszyste, ledwo widniejące stygmaty wiosny, gdziekolwiek tylko dotarł głos dzwonów kościelnych, niosących wesołą wieść Zmartwychwstania—tam wszędzie zapukała do serc nieśmiało radość, aby jednakowo swoją łaską obdarzyć chylące się pod słońcami strzechami chaty i długie rzędy szarych domów miejskich.

Dażnia jest ta polska Wielkanoc: zebrały się w niej, jak w bukiecie kwiatów wczesnym rankiem zrywanych, lzy nie lzy, rosa nie rosa, owe kropkle błyszczące, które świt na polach i w lasach układa, aby mieniać się pierwszymi promieniami słońca, chwylają każde, pracowicie codziennie, każdą odwołaną lemiemzem słońcu i każde w ziemi polskiej zasiane ziarno.

A jeśli pamięć sięgnąć wstecz, jeśli zadam się w owej, zda się z baśni powstaje, a jednak prawdziwej przeszłości, przelicyte wszystkie, dawno minionego święta wielkanocne, na ile kłótych tak wyraźnie rysuje się w oczach Polska snów dziecińczych i młodzieńczych porówny, Polska krwi i ofiar—to z tem większą radością stwierdzić trzeba, że każdy nowy dzień wielkanocny przynosi coraz więcej powodów do szczerzego wesoła, coraz bardziej staje się wyjątkiem świętem w całym tego słowa znaczeniu.

Chrystus Zmartwychwstał. Dwa te słowa netylko objęły swoją treścią całość obrzędów religijnych, ale i większą

tradycję, ogrom sentymentu pokoleń, wiecznie żywą i wiecznie do ofiar zdolną wiarę, która w Polsce stała się synonimem wolności, bohaterstwa i poświęcenia.

Rozmodlony graniem dzwonów dzień Wielkiejnocy, strojny w patynę średnio-wiecznych obrzędów i ceremonii, dzień królowania misternie malowanych „pisaneek”, dzień życzeń serdecznych i uśmiechów najszerszych, jednakowo przemija pod strzechą wieśniacza, jak i pod stropem pięknych salonów. Te są mą wiarę ma dzielone na drobniutki

kwatki święcone jajko, tak samo szczerze lzy z oczu wycisła pieśń wielkanocna i jednakowo silnie pod niebo wystrzela. Dziwnie dalekie stają się wszystkie troski i kłopoty, dziwnie daleką wydaje się każda zawiść i dziwnie trudno jest pamiętać o tem, że istniały kiedyś chwile smutniejsze, które rzeźbiły nieraz na czołe twarde brzojdy życia.

Święto radości—Wielkanoc—pierwsze święto budzącej się wiosny, święto nowego życia i nowych sił, netylko powinno być echem tradycji i obrzędów, netylko powinno mieścić w sobie czar

przeszłości i urok życia „na szczęśliwą przyszłość”, ale powinno także zamykać mocnemi klamrami wiarę w jutro, jutro netylko rodzinne, małe, codzienne, ale jutro wielkie, silne, społeczne, w jutro silnych, polskich rąk, wznoszących powoli, ale bezustannie gmach Rzeczypospolitej.

Nowa, młoda Polska, gojaca rany lat powojennych i odrabijająca dawne zaległości, nie może dziś pozwolić sobie na luksus długotrwałych sentymentów. Jeśli w dniu święta Zmartwychwstania błysną w oczach lzy, to niechże to będą również radośnie lzy obywatela, jeśli nadejdzie moment postanowień na przyszłość, to niechże zjednoczą się one z myślą o polskiej rzeczywistości, aby następnie przerodzić się w twórczą inicjatywę i zapal.

Gdzieś szukać owej radości i zapalu, jeśli nie w sercach młodych? Z kim wykrywać każde, znużone codzień, jeśli nie z nimi? W dniu święta radości trzeba też przedewszystkiem kłom młodym zwrócić oczy, na nich bowiem spocznie odpowiedzialność za każdy dzień i każde święto, jakie jeszcze kryje w sobie kalendarz lat.

W potężnym „Hossanna na wysokościach”, w rzewliwym „Alleluja” i tradycyjnym baranku z marcepanu — zamknięta jest Wielkanoc obrzędów i tradycji. W głębokiej wierze w przyszłość, w młodych sercach i gorącej miłości do tych pojęć, które składają się na słowo „Ojczyzna”—zamyka się Wielkanoc wiarą we własne siły i nadziei—na wspólne jutro.

Długiego w życzeniach świątecznych trzeba umieścić przedewszystkiem jedno: aby ziarna prawdy, które w duszach młodych ich ojcowie zasiali, obfitym zakwitły plonem, z którego chleby się piecze, nie zostaną, zagraniczone, ale nasze, żyłnie chleby powszedniego dnia pracy.

Ryszard Kiernowski.

Apel, któremu przykłaśnie całe społeczeństwo

W Poznaniu odbył się obiad połączony, wydany na część nowego wice-ministra skarbu dr. Ferdynanda Świ-talskiego, powołanego na to odpowiednie stanowisko z urzędu prezesa poznańskiej Izby skarbowej. Nowy wice-minister, który ma za sobą również chlubną kartę w dziejach walk niepo-dległościowych jako jeden z żołnierzy Legionów Józefa Piłsudskiego—na swem stanowisku w Poznaniu zaskarbił sobie wiele sympatii i uznania w społeczeństwie, to też przemówienia, wygłoszone na jego pożegnanie były owiane wielką serdecznością.

Z poród tych przemówień radzi-wyśmy podkreślić wyjątek z mowy do-wódcy poznańskiego Okręgu Korpusu, generała Knoll-Kownackiego, który do nowego wice-ministra skarbu zwrócił się z następującym apelem:

— Na nowym stanowisku nie pozwól, drogi kolego legionisto, zachłastać się papierkami i wnieś tam swą pracę temperaturo, którąb nam przyniosła trochę wiosennego powietrza.

Generał Knoll-Kownacki wyraził w jednym zdaniu i w słowach prostych, jak na żołnierza przystało, to, co oczu-wają miliony obywateli kraju, jeżeli my-

ślą o tobu urzędowania i o atmosferze naszych urzędów.

Nie daj się „zachłastać papierkami” i „dostawiać” trochę wiosennego powietrza” w duszną atmosferę — oto, czego domaga się „szary obywatel”, gdy przekracza próg urzędu, bez względu na to, jakiby był: podatkowego, pocztowego, szkolnego, administracji wewnętrznej i t. d.

Jedno z pism stołecznych podało ostatnio fotograficzną odbitkę dokumentu, świadczącego, że—zwłaszcza w niższych komórkach aparatu urzędowego—wciąż jeszcze panoszy się system, który poznański dowódca korpusu określa jako „zachłastanie papierkami”.

Oto w jednej z większych miejscowości pod Lubartowem w r. 1934 ktoś nakleił na kwiecie znaczek stemplowy o 3—dostownie: nieć—grozy mniejszy, niż należało. O „ściąganiu” tych pięciu groszy toczyła się dwuletnia wojna papierowa. Urząd podatkowy w Lubartowie przeprowadził oblitą „korespondencję służbową” z „dłużnikami”, zamiast poprostu przy najbliższej bytności tego człowieka w urzędzie wezwać go, by

(Dalszy ciąg na stronie 3-ej.)

Apel, któremu przykłaśnie całe społeczeństwo

(Dokończenie ze strony I-ej.)

dokleń pięciogroszowy znaczek stemplowy i wreszcie w marcu b. r. przez egzemplarz ściągając należność. Ale po 2 latach i po wypisaniu całego pliku „aldów”, „należność” za 5 groszy urosła do 3 zł. 31 groszy. A miałowicie delikwentowi poloniu I — dosłownie: jeden — grosz narosłych od 5 groszy w ciągu 2 lat, odsetek zwłoki; polonice 25-trojan grzywnie od 5 groszy, a więc 1 zł. 25 gr.; polonice wreszcie 2 złote jako koszty egzekucji...

Oto klasyczny przykład „zachlania” papierkami sprawy prostej i blabej, nękanie obywatela, a równocześnie obarczanie urzędu czynnościami zgola nieopłaceniemi, wręcz przeciwnie: powołajacimi do skarbu Państwa większe koszty niż zysk po przeprowadzeniu sprawy.

Ministerstwo skarbu wydało bardzo słuszną i mądre zarządzenie, by płatnicy podatkomu zawozić do osobnego wypłacania najrozmaitszych „dodatków do podatków”. Odtąd 11 takich „dodatków”, które dotychczas „ligurowały” osobno, ma być wkalculowanych do zaznaczonej kwoty podatkowej.

Jest to pierwszy krok na drodze zerwania z metodą „chłastania papier-

kami” i niewątpliwie zostanie z uznaniem i wdzięcznością przyjęty przez świat gospodarczy.

Ale trzeba na tej linii pójść dalej. Wciąż jeszcze do chłopca na wsi i kramikarza w miasteczku przykrująwa różne „papierki”, z których każdy oznacza inny podatek to dochodowy, to sbrotnowy, to lokalowy, to od nieruchomości, to drogowy, to samorządowy. Czyżby nie dalo się i tu przeprowadzić reformy, by podatnik mógł otrzymać wspólne wykaz swych powinności podatkowych? Wykaz, obejmujący wszystkie „pozycje” i zawierający jeden, a dogodny dla płatnika, termin uiszczenia się z obowiązkowi wobec kas skarbowej.

Apel, który wystosował gen. Knoll-Kownacki do nowego wiceministra skarbu, jest wyrazem tego, co żywo odczuwają w kraju miliony rzesze. Trzeba wpuścić trochę wietniejszego powietrza w duszną atmosferę, w której formalistyczna, biurokratyczna mumiifikacja martwe, nieżywe, dawno przestarzałe metody urzędowania. Trzeba, aby od „szczytów” po „doly” urzędów przeniknąć już do „zachlania” papierkami” urzędowych czynności jest zarówno niedoludowy dla foku urzędowania, jak i dla szerokiej rzeszy ludności.

Dyngus w tradycji ludu polskiego

Dyngus, którego tradycja związana jest z drugim świętem Wielkonoce, należy do najstarszych zwyczajów. Być może, że miał on niegdyś sens symboliczny, zwłaszcza, gdy zwyczaj ten przetrwał do czasów pogańskich. Dawni Słowianie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, łaczyli obyczaj dyngusa z wyobrażeniem odmłodzonego życia nowej porę roku — wiosny (symbolicznej „wiosny” w początkach wiosennych dni-słowiańskiego bóstwa śmierci i zimy, Marzenny — na tu niezawodne znaczenie wywnośne).

Etimologicznie słowo „dyngus”, jak twierdzą wybitni uczeni J. Karłowicz i A. Brückner, pochodzi z niemieckiego „dingen” — wykłupywać się. Dawno bowiem okup czyli dyngus chłopcom wlejskim za to, by nie oblewali wody. Nazwa ta, aczkolwiek bardzo rozpowszechniona, nie jest w Polsce jedyną w niektórych przecięt okolicach istniejąca na określenie tego zwyczaju terminy rdzennie swojskie, jak: oblewanka, polewanka, lejka (ślad poniedziałek Wielkanocy zwa dniem św. Lejki). Na Mazowszu lud odróżnia dyngus od śmigusu. Pierwszy oznacza zbieżanie prz chłopców wlejskich podurków, zwanych dyngusami, śmigusem natomiast nazywają Mazurzy wzajemne oblewanie się wodą.

Dawno polska literatura pamiętnikarska podaje w tym względzie interesujące szczegóły. Oto dochodzimy się z niej m. in., iż prawo dyngusu przypadało młodzieży męskiej w poniedziałek Wielkanocy, dziewczętom zaś — we wtorek. Zresztą zwyczaj ten nie był zbyt rygorystycznie przestrzegany zwłaszcza, gdy animusz dyngusowy osiadał wysoko temperaturę wśród rożnochoconych młodzieży obojga płci. A że „gorączka wy-

dy” w drugi dzień Wielkanocy nie była bynajmniej w dawnej Polsce zjawiskiem sporadycznym, świadczy dobitnie odosobniony fragment z pamiętnika ks. A. Kilińskiego z czasów Augusta III: „Była swawola powszechna w całym kraju — czytaliśmy — tak między pospółstwem, jako też dystyngowanymi... gdy się rozszalała kompania, panowie i dworzanie, panie, panny, nie czekając dnia swego, lili jedni drugich wszelkimi słatkami, jakich dopuścić mogli; hańdycy i łaskami donosili cebraми wodę, a kompania dystyngowana, czerpiąc od nich, koniła się i oblewała od stóp do głów, tak, iż wszyscy zmoczeni byli, jakby wyszli z jakiegoś popołpu. Słoty, stółki, kanapki, krzesła, łóżka — wszystko to było zalaneczone, a podłogi jak staw wodą zalane... parobcy zaś po wsiach łapali dziewczęta i zawlokliły do stawu albo rzeki, wzięwszy za nogi i ręce, wrzucali do wody, albo też wlezywszy w koryta przy studni, lali wodę...”

O prastarej tradycji dyngusu nie zapomniała Polska Radio. W poniedziałek Wielkanocy nadaje mianowicie rozgłosowi warszawską kilka okolicznościowych audycji, które ze zromatyalnych względów wzbudzą zapewne wśród radioluchów żywe zainteresowanie.

A więc w godzinach populodniowych usłyszycmy fragment z książki „Benjaminów” Feliksa Sławoi-Składkowskiego p. t. „Śmigus w Benjaminowie”, zaś w godzinach wieczornych nadane będą dwie audycje muzyczne — jedna p. t. „Dyngus obrzędowy”, oparta na motywach z Lubelskiego w układzie Walego-witki (transmisja do Ameryki i Jugosławii), druga nosi tytuł „Czy ślaczęski p. t. „Śmigus — śmiecha się na śmigus”, zaś w wyd. ork. P. R. pod dyktando Zdzisława Górzyskiego, doskonałych solistów: M. Karwowskiej, J. Popławskiego, oraz Podgórnego Kwartetu Wokalnego Polskiego Radia.

Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy w dniu 31-go marca 1936 r. przyjęli udział w wielce bolesnym dla nas obrzędzie pochowania drogiego syna naszego

Tadeusza Sawickiego

a w szczególności szanownym Koleżankom i Kolegom Jego, łą drogą składają serdeczne „Bóg Zapłać”

stronkani Rodzice

Kącic rolniczy

Zwiększenie plonu lufinu i seradeli

Nader ciężkie warunki, w jakich znajdują się posiadacze gruntów piaskowych, byłoby wprost nie do wytrzymania, gdyby wprost nie do wyznaczenia, gdyby nie ratunek, jaki mogło osiągnąć, dzięki uprawie na tych gruntach lufinu i seradeli. Rosliny te są prawdziwem dobrodziejstwem dla piasków dlatego, że umożliwiając poprawę tych gleb zarówno pod względem zawartości próchnicy jak i azotu, skiero — jak wiemy — seradela i lufin mogą za pośrednictwem współżyjących z nimi bakterii, przerabiać wolny azot powietrza na azotowe związki. Gdy poziom ten roślina ulegną przerobce na nawóz, czy to wskutek spazienia ich przez inwentarza czy też wprost jako masa przycorana, czynią glebę żyzniejszą, a więc przysiadają do wydania zadawalających plonów żyła względnie ziemlaków, tych dwóch naczelnych produktów ziem piaszczystych.

Był czas — mniejszej przed pół wiekiem, kiedy to obie motylkowe rośliny, bez zastrzeżeń zaczęły u nas hodować. Zdawało się wówczas, że o ile ziemia zostanie zakazona odnośnymi bakteriami i rodzaj tych roślin jest już niezawodny. Wspaniale było, jakże uzyskiwano na piasku, po przycoraniu lufinu, zaczęło do stosowania tej metody w wielu okolicach kraju. Jednak czasem okazało się, że ta bujność lufinowych zasiewów słabnie, że się ujawnia jakby zmęczenie ziemi wskutek częstej uprawy tej rośliny. Znam się z tego zjawisko wyraźniej swydatnio — u nas wlewieł przedtem zauważono — w Niemczech z badaniem sprawy zajął się głównie wybitny rolnik Szulc, gospodarujący w Saksonii na ziemi piaszczystej. Ow gospodarz — uprawiając lufin przez dłuższy czas na paszę dla owiec zauważył chorobowe zółknięcie roślin i wyraźny ich niedorozwój. Słownosie łomasy, marglowane gleby nie pomogły. Dopiero gdy zaczął stosować nowy wówczas nawóz kaitnu, stan rzeczy uległ całkowitej zmianie. Lufin pozostał z donniezanego „zmęczenia” roli, co wynikało z tego, że wyczerpany z gleby piaszczystej potas został w kaitnicie przywrócony.

U nas również okazało się, że wzmocnienie próby jakie były czynione ku wzmożeniu plonu lufinu za pośrednictwem kaitnu — były na ziemiach nie podmokłych, okazały się nad wyraz skuteczne i korzystne. A korzystne dlatego, że kosztem 5-ciu kwintalów nawozu użytego na ha można było uzyskać nadwyżkę plonu ziarna lufinowego, które już połowa pokrywała całkowity koszt zakupionego nawozu.

Ta obfitość wartościowego plonu, powstaje dzięki temu, że kaitnu jako nawóz potasowy rozbudowuje aparat zieleni roślinnej, a więc zwiększa jej chłonność w stosunku do dwutlenku węgla. Skutek jest ten, że zwiększa się ogólna zdolność wegetatywna, a więc i gromadzenia się większych zasobów białka w roślinach.

To dwoiste działanie potasu jest w kaitnicie jeszcze wspomaganie innymi składnikami tej kopaliny, z których wiadomo, że magnez i bor grają nieposiednią rolę w pobudzeniu roślin do bujniejszego rozwoju.

Jeżeli więc dzień rolnik, pracujący na piaskach, gdzie lufin jest podawany kultury, zaniechuje stosowanie potasu, to czyni sobie jak najdotkliwszą szkodę, bowiem nie tylko pozbawia się bezpośredniej korzyści z uzyskania większego dochodu z plonów ziarna ale osłabia się i plow lufinowych większem stadiem owiec mogłyby zwiększyć miarę gnoju, a tem samym i wydajność wszelkich innych uprawianych ziemniaków.

Stosowanie kaitnu pod lufin, może mieć miejsce począwszy od jesieni, rozumie się na ziemi nieozdziejonej, wszakże z dobrym skutkiem może iść kaitnu i w zimie i bezpośrednio przed siewem lufinu. Stosujemy go i pod wiosenne zasiewy i pod popony kładę ma służyć do przycorania pod ziemiaki czy pod jarzynę. Jego wpływ jest szczególnie cenny w suche lata gdyż, jako sól hygroskopijna, sprzyja zachowaniu wilgotności w roli tak, — że w najważniejszym okresie początkowego rozwoju roślin, zabezpiecza ją od zębnych skutków suszy. Dawka — jak zazwyczaj — wynosi około 50 kg. tlenku potasu na ha, co odpowiada 15 kwintalom kaitnu lub 2 1/2 q. 20% soli potasowej. Jest to jedyną korzyść ze stosowania kaitnu trzeba zaznaczyć, że jeśli natomiast na wiosnę przymrozek, to lufin nie zasilonny kaitniem może nadmarznąć, gdy tymczasem posiany na nawozie kaitniowym, utrzymuje się zdrowo.

Drugą ważną rośliną gruntów piaszczystych jest seradela. Jej wartość użytkowa jest bodaj większa niż lufinu, a to dlatego, że jest pierwszorzędna paszą, chętnie spożywaną przez wszelki inwentarz. Piaszki nieco wilgotnawe o spidzie nawet wadiwym, gdzie konieczna nie udaje się, pod uprawę seradeli dają się wyzyskać z wielkim po-

Rozpowszechniajcie „Życie Podlasia”

Składajcie ofiary na cele uczczenia pamięci
MARSZAŁKA JÓZEFA POŁSUDSKIEGO
Konto P. K. O. 1313.

żytkiem dla gospodarstwa. Lecz sprawa nawożenia potasowego występuje tu z większą jeszcze siłą, niż przy uprawie lębnu. Wynika to z tej prostej przyczyny, że gdy wynosi pion siano z lębnu, wyciąga z ziemi 64 kg. tlenku potasowego na ha, to wysoki pion siano z seradeli zabierze trzy razy tyle potasu, bo 191 kg. Oczywiście, jeżeli ma z czego. To też, aby było z czego, seradela musi być zasiana kaimitem, czy solą potasową, bo nie wyciągnie potasu z piasku, w którym potas zawsze brakuje. Dawki mogą być jeszcze większe niż te, jakie stosujemy pod lębna, a niewątpliwie się opłaca. Przed paru laty był podany w jednym z pism rolniczych

wynik próby z nawożeniem kaimitem pod seradela w pewnej posiadłości pod Grodziskiem Mazowieckim. Wynik był taki, że na poletku bez kaimitu, sprzątnięto jeden właz zielenki napwół z chwastem, na laktiej samej działce, gdzie zastosowano kaimit, sprzątnięto cztery razy czystszy seradeli bez chwastów. I tak bywa zwykle - a że się tego nie dostręga, to dlatego, że się niewiele dba o bujna seradela, a co się urodzi, to się uważa i tak za pion dostateczny. Czy słusznie? Niech na to odpowiedzą ci, co już próbowali kaimitu pod seradela - jak ów gospodarz z pod Grodziska, który już dziś ani jednego ara bez kaimitowego zasłku nie posieje.

Zniżki w opłatach za próbki towarów w kraju

| DAWNIEJ | wysyłane pojedynczo: | OBECNIE |
|---------|----------------------|---------|
| 15 gr. | do 100 g. | 10 gr. |
| 25 gr. | od 100 do 250 g. | 20 gr. |
| 30 gr. | od 250 do 500 g. | 30 gr. |

Za wysłanie próbek towarów w ilościach: ponad 100 do 500 szt. - 70% opłat za próbki
500 do 1000 - 85%
1000 szt. - 100%

| DAWNIEJ | Zagranicą | OBECNIE |
|----------------|-----------------|-----------|
| za każde 50 g. | 10 gr. | do 100 g. |
| 10 gr. | za każde 100 g. | 20 gr. |
| 20 gr. | za każde 250 g. | 30 gr. |

Siedlce i zachęcając powożycieli Urząd Pocztowy Za i usług Poczty do najszerzego wykorzystania tych zniżek.

URZĄD POCZTOWY SIEDLCE I.

OKULARY od 3 zł., Binokle od 3.50

Wszelkie naprawy optyczne, szybko i tanio.
RADJO ELEKTRIK & Co. TELE-
ODBIORNIKI: FUNKEN, ECHO, i wiele innych.

FOTOGRAFICZNE APARATY wszelkich typów w wielkim wyborze.

LABORATORIUM PRAC AMATORSKICH
poleca na dogodnych warunkach spłaty i najtaniej firma
Foto-Elektro-Radjo
Brzo i Amunija
Firma J. FINKEL
Siedce, Piłsudskiego 22, tel. 107.

Kącic Radjowy.

Wyróżnienie najdawniejszych radiosłuchaczy w Polsce

W ciągu kwietnia 1936 r. obchodzić będziemy uroczystości pierwszego dziesięciolecia istnienia Polskiego Radja.

Pragnąc przy tej sposobności wyróżnić najdawniejszych abonentów radijowych w Polsce, polskie radio organizuje: Apel Seniorów Polskiego Radja.

Wobec licznych zapytań w sprawie tego Konkursu Polskie Radio wyjaśnia, że do udziału w Apelu uprawnieni są abonenci Polskiego Radja, zarejestrowani przed dniem 1 czerwca 1926 r., jak również ci, których odborniki zgłoszone były do odpowiednich urzędów pocztowych przed powstaniem Polskiego Radja (a więc w latach 1925, 1924 lub jeszcze dawniej).

Dla przypomnienia podajemy pytania, na które w apelu seniorów należy odpowiedzieć: 1) Kiedy i gdzie zarejestrowałem swój odbornik radiowy [podać w jakim urzędzie i dokładną datę]. 2) czy byłem bez przerwy zarejestrowany jako abonent Polskiego Radja? 3) Mój pierwszy radijodbiornik i w jaki sposób go zdobyłem? 4) Moje pierwsze wrażenia radiowe. 5) Moje najbliższe przeżycia związane z radjem.

Odpowiedzi należy nadsyłać do dnia 6 kwietnia (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem: Polskie Radio, Warszawa, ul. Mazowiecka 5, w zamkniętych kopertach opatrzonych napisem: Apel seniorów Polskiego Radja, załączając odpis najdawniejszych posiadanych kwitów, względnie upoważnień

na korzystanie z radijodbiornika, ewentualnie odpis wszystkich innych dokumentów, odnoszących się do powyższej sprawy.

Robudowa polskiej sieci radiowej

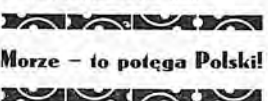
W ostatnim numerze niemieckiego tygodnika „Radio-Woche” czytamy ciekawe informacje o planach Polskiego Radja.

„Radio-Woche” podaje, że polskie Radio przystępuje do robudowy swej sieci, uwzględniając w pierwszym rzędzie stacje „graniczne” Łwów i Wilno. Koszt wzmocnienia obu tych stacji będzie niewielki, dzięki temu, że wszystkie potrzebne urządzenia dokonane będą we własnych zakładach „Warsztaty Fort-Mokotów”.

Dalszym etapem będzie budowa stacji Warszawa II, przeznaczonej dla nadawania audycji lokalnych, pozostawiając „Raszynowi” programy ogólnopolskie. Nowa stacja będzie pracować na fali długości 230 m; siła jej nadawania nie jest jeszcze ustalona, w każdym razie ma nie przekroczyć 8 kw.

Zamierzone jest również wzmocnienie dwóch najbliższych stacji w Krakowie i w Łodzi.

Wykonanie powyższego planu przewidziane jest już na rok 1937.



Morze - to polega Polski!

Poczta najsprawniejszym inkasentem

Od 1 kwietnia 1936 r. poczta przeprowadza inkaso wszelkiej należności na nowych uproszczonych warunkach, równocześnie rozszerzając uprawnienia pp. zleceniodawców.

1) Zapomocia i wykaź zleceniowego nowego wzoru można zlecić inkasom jednemu z urzędów pocztowych z 3-ciu różnych dokumentów wierzycielskich: jeżeli dokumentem jest weksel, należy tylko w stosownej rubryce wykaź oznaczyć, czy jest przeznaczony do protestu.

Zleceniodawca może zarządzić przy nadaniu: a) aby mu dokument zwrócono po pierwszym losowaniu przedstawienniu do zapłaty, b) aby zainkasowaną kwotę mniejszą lub przez dłużnika zainkasowaną, c) aby zainkasowaną kwotę wpłacono na rachunek innej osoby w krajowej instytucji, zajmującej się przyjmowaniem pieniędzy na rachunek obcy, d) aby weksla nie protestowano w razie cząściowej zapłaty.

Zyczenia wymienione w pkt. „b” i „d” oraz zyczenie zaniechania protestu zleceniodawca może zarządzić również po nadaniu zlecenia.

2) Inkaso woli miesięcznych przeznaczonych do protestu można zlecić incasom urzędów pocztowych ze służby oddawczą zapomocą odrębnego wykaźu również nowego nakładki. Wykaź obejmuje dowolną ilość weksli. Inkaso jednego weksla wynosi tylko 50 gr.

3) Inkaso należności do 2000 zł. bez dołączenia dokumentu wierzycielskiego można zlecić urzędowi pocztowemu zapomocą zlecenia inkasowego. Zlecenia inkasowe wysyłane pojedynczo przyjmują urzędy pocztowe na zasadach, przyjętych dla zwykłych kartek pocztowych. Zlecenia z wezwaniem do zapłaty winny być nadawane w otwartych kopertach. Listy zleceniowo-inkasowe wysyłane są do urzędów przeznaczenia jako zwykłe listy służbowe. Zlecenia inkasowe mogą być przyjmowane również jako przesyłki pocztowe za dodatkową opłatą za polecenie. Przekazanie zainkasowanej kwoty można zlecić zapomocą przekazu pocztowego, blankietu nadawczego P.K.O. lub przekazu rozrachunkowego.

Po bliższe szczegóły należy zwracać się do urzędów i agencji pocztowych, które chętnie udełają wyczerpujących wyjaśnień i wskazówek.

Urząd pocztowy Siedlce I.

Odnajmę na biuro 2 pokoje z przedpokojem na parterze, od frontu, ul. Sienkiewicza 40 m. 1.

Księgi i druki dla biurowości Zarządów Gmin i Miast, dla ewidencji ruchu ludności, kontrole robót szarwarowych i inne podług najnowszych wzorów
poleca „GLOBUS“
Siedlce, Piłsudskiego 26, Tel. 100.
Ceny konkurencyjne.

LEKARZ DENTYSTA Tadeusz Kaczkowski
Siedlce, Sienkiewicza 33, telefon 118. Przy gabinecie pracownia zębów sztucznych.

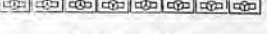
DR. SZ. SZWARC Choroby wewnętrzne i dzieci. Siedlce, 1-go Maju 24, tel. 77. Przyjmuje od 12 - 2 i od 5-7 po poł.

DR. MED. MAKSYMILIAN SCHLEICHER specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 24, przyjmuje od 9-12 i 4-6, w niedziele i święta od 10-12.

DR. S. TENENBAUM Siedlce, ul. Sienkiewicza 14, tel. 278. Specjalność: choroby kobiece i wewnętrzne. **Po dłuższej specjalizacji w szpitalu Św. Łazarza w Warszawie leczę choroby weneryczne.**

OKULISTA Dr. Lucjan Weingott z Warszawy przyjmuje chorych na oczy w Siedlcach, ulica Kilińskiego 14 we wtorki i piątki od godz. 11-2 p. p.

2 kwietnia 1936 r. ja Rozalia Taberowska, żona notariusza w Łosicach, złożyłam dla biednej ludności na ręce burmistrza m. Łosic pana Eugenjusza Trzyprzetny dziesięć damskich nowych białych koszul, ręcznie haftowanych z monogramami L. P. K. Kłóre tu Koszule przeznaczone były dla służących jako prezent wdowiakom, lecz służba w pochodzą z Sokolowa, nie okazała się godną prezentu i została 31 marca oddana.



PRZEZ REKLAMĘ DO BOGACTWA!

nowoczesne w zorky prospekty bezkonkurencyjne wykonanie

GWARANTUJE WYŁĄCZNIE **DRUKARNIA POLSKA** Z. POKRZYWIŃSKIEGO

Siedlce, Pułaskiego 9, tel. 3. P. K. O. 63.302.

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej

UWAGA DZIAŁACZ SPOŁECZNI!

W centrali Bibliotek Ruchomych (Florjańska Wydział Powiatowy) można nabyć książkę p. l.

„POWIAT SIEDLECKI“

Jest to obszerna wydawnictwo, zawierające mnóstwo wiadomości o powiecie Siedleckim ze wszystkich dziedzin, niezbędne jest dla każdego działacza i winno się znajdować w jego bibliotece podręcznej.

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobnie - 10 gr. za wyraz w wierszu jednorzędowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja reklamów nie zwraca.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor: Tadeusz Zemlich.